

Antoni Buchała

Dwie pluszowe małpki*

Kiedy na wycieczkę jedziemy z rodziną
Na każdym postoju – w upale i chłodzie
Nim się wstęgi drogi przed nami rozwina,
Dwie pluszowe małpki siedzą w samochodzie.

Każda na siedzeniu albo na kolanach
Pasami przypięta, w gwarze rozmów, w ciszy,
A potem na szlaku, czy to w górach, w lesie
Wszędzie swym pluszowym życiem towarzyszy.

To Golum i Felek: z nami w piaskownicy,
Przy zabawie w teatr i puzzli składaniu,
Przy pięknej choince, kiedy kolędnicy,
A także wieczorem, przy książek czytaniu.

Gdy z siostrą Terenią jadę na rowerze;
Głowy im z plecaka ciekawe wystają,
A gdy do kościoła w niedzielę idziemy,
Naszego powrotu cierpliwie czekają.

Dwie pluszowe małpki bananów nie jedzą,
Ani na śniadanie z dżemem kromki chleba;
Za to kiedy smutno, to zawsze powiedzą
Cichutko na ucho – to, co właśnie trzeba.

Dwie pluszowe małpki zawsze ze mną razem:
Piegowaty Golum i Felek wesoły
I tak sobie myślę, bo martwię się czasem,
Co oni tu poczną, gdy pójdę do szkoły.

**Pluszowe małpki Golum i Felek były ulubionymi zabawkami Helenki i Tereni*

Antoni Buchała

W szkolnym zeszycie

W moim zeszycie do lekcji religii
Trawa zielona, kwiaty i motyle;
Pszczoły latają nad kwiatem nasturcji;
Czasem deszcz pada, lecz tylko na chwilę.

W moim zeszycie do lekcji religii
Mama i tato, koleżanki z klasy
I moja siostra, z którą na rowerze
Libiąskie zwiedzam i pola, i lasy.

Tam pani dzieciom o Polsce i świecie
Na lekcjach chętnie wszystkim opowiada,
A po modlitwie i długim spacerze
Do nauczania krótki wierszyk zada.

W moim zeszycie do lekcji religii
Z ręką na policzku papież zadumany
Oczy do nieba, jak dziecko do ojca
Wznosi z ufnością, światem zatroskany.

W moim zeszycie do lekcji religii
Pan Bóg się zawsze uśmiecha do dzieci,
A do papieża macha ręką z nieba,
Gdy samolotem na pielgrzymkę leci.

I Pan Bóg gestem świętym błogosławi
Mamie i tacie, i siostrze Tereni,
I pani w szkole, wszystkim koleżankom.
Me wdzięczne serce nigdy się nie zmieni.

W moim zeszycie do lekcji religii
Pan Bóg się zawsze uśmiecha do dzieci;
Tam rośnie trawa, latają motyle,
Na niebie czystym jasne słońce świeci.

Wiktor Siuda

Piosenka o Helence

Na łące pachnącej rosą pokrytej
Przybranej kwiatami, muśniętej promykiem
Siedzi Helenka, skromna, zwyczajna,
O pięknym sercu dla bliźniego otwarta.
Ref.

Czy ci tam jest dobrze, czy przyjaciół masz
Czy Bogu na gitarze, jak nam kiedyś grasz? (bis)

Jej twarz rozświecła blask naszego Stwórcy
Woń kwiatów, świergot ptaków, rozkoszny gwar dzieci
Wśród aniołów płąsa, obłoczków dotyka,
U naszego Pana za nami się wstawia

Czci Boga naszego, tak jak zawsze chciała
I jest blisko przy Nim, bliżej niż myślała
Dla naszego Stwórcy, dla naszego Pana
Swe ziemskie piękne życie Mu przekazała

Katarzyna Jaształ*

Cud na dworcu

Klaszczą w ręce dziś szlabany,
Semaforom błyszczą oczy,
Nawet pociąg ludzi pełny
Lekko się po szynach toczy.
A na dworcu we Wrocławiu
Niecodzienne są widoki,
Stoi panna rozśpiewana,
Wzrok utkwiony ma w obłoki.

Czy to anioł z nieba zstąpił,
Cytę na gitarę zmienił?
To możliwe jest, bo dziewczę
Prawie nie dotyka ziemi;
Cała jest porwana w błękit
Uwielbieniem rozśpiewanym:

Słuchaj, słuchaj, Izraelu,
Jedyny jest Pan nad pany,
Za nim kroc, jeżeli udział
Pragniesz w wiecznym mieć weselu,
On twym Bogiem, daj Mu pokłon,
Słuchaj, słuchaj, Izraelu!

**Katarzyna Jaształ jest poetką ze Starachowic, autorką wierszy m. in. o Helence Kmieć i kardynale Stefanie Wyszyńskim, dedykowanych uczniom i nauczycielom Szkoły KSW w Libiążu*

Katarzyna Jasztal

Koncert dla Króla Pokoju

Cochabamba Kordylierom w oczy
Patrzy gwiazd migoczącym spojrzeniem
Księżyc łka, gdy regionalne śpiewy
Słyszy wsparte instrumentów tchnieniem.

Do stóp Chrystusa Króla Pokoju
Po schodach, których jest dwa tysiące,
Helenka z gitarą się wspina,
Panu swemu pragnie zagrać koncert.

Płyną w niebo pieśni oazowe,
Pielgrzymkowe i psalmy z ust ducha,
Jezus twarz w ciepło kamiennych dłoni
Schował i szczerze wzruszony, słucha.

Nagle gwałtu, rety, co się dzieje?
Czy śnieg zakrył schody w jednej chwili?
Chóry aniołów zeszły na ziemię,
Którzy jej głosu pozazdrościli.

Antoni Buchała
Kwiatki Helenki

Chciałam dzieciom w ochronce namalować kwiatki
Tak jak w szkolnym zeszycie, piękne, kolorowe,
By nimi wyhaftować suknię Bożej Matki -
Nie zdążyłam dokończyć.

Już gałązki przycięte, rośnie trawa polna,
Wszystkie chwasty wyrwane, ziemia pachnie wiosną;
I młodziutkie sadzonki zielenią się z wolna -
Nie zdążyłam zasadzić.

Ogród mój pełen kwiatów, tak jak w domu mamy
Gdy jesienną kolorów symfonię wygrywa;
Rankiem wokół altany nasiona zbieramy -
Ja nie zdążę już zebrać.

Już po kres horyzontu pełna kwiatów łąka,
Kolorowa radośnie do tańca zaprasza;
Jeszcze tylko przed nami ta krótka rozłąka
Ja już tańczę wśród kwiatów.

Pielęgnujcie te kwiatki, bo mnie czasu zabrakło;
Czy to Droga Krzyżowa, czy już schody do nieba?
Przeproście wszystkich w domu, usłyszałam wołanie;
W Bożej chciałam miłości postępować, jak trzeba.